

Recenzja rozprawy doktorskiej Liliany Kaczor pt. "Bernard Mond / 1887-1957/. Biografia Generała Wojska Polskiego przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Mariusza Wołosa.

Pomysł przygotowania dysertacji doktorskiej, której bohaterem jest generał Bernard Mond należy uznać za w pełni uprawniony, przede wszystkim ze względu na jego drogę życiową i zasługi dla Kraju. Był jednym z kilku generałów Wojska Polskiego, którzy przyszli na świat w rodzinach wyznania mojżeszowego. Droga przyszłego generała do polskich organizacji niepodległościowych przed wybuchem Wielkiej Wojny a później do Wojska Polskiego była nietypową dla jego środowiska. Żydzi nie byli dziedzicami tradycji rycerskich. Ich etos był zupełnie różny od polskiego. W Galicji przed wybuchem Wielkiej Wojny stanowili ponad 10 % mieszkańców, ale w garnizonach galicyjskich nie liczyli więcej, niż 3% ogółu żołnierzy. Unikali służby wojskowej za pomocą wszelkich możliwych środków, legalnych i nielegalnych, uważając ją za niepotrzebną stratę czasu. Dlatego decyzja Bernarda Monda o rozpoczęciu przed wybuchem wojny ochotniczej służby w strzeleckich oddziałach paramilitarnych musiała być dla jego środowiska rodzinnego zaskakująca i niezrozumiała, co nie oznacza, że była czymś wówczas unikatowym. Takich było więcej. Podejmując ją osłabił kontakt ze swoim środowiskiem. Stał się częścią polskiego środowiska i Polakiem wyznania mojżeszowego, do czego przyczyniła się atmosfera Lwowa i uniwersytetu. Swój akces do polskości potwierdził konwersją wyznaniową. Oznaczało to zerwanie wszystkich mostów łączących go ze wspólnotą

żydowską. Konwersja w oczach Żydów była czynem haniebnym. Ale zapewne fascynacja polskością była u niego silniejsza, niż ryzyko potępienia przez „swoich”.

Dużo przy tym ryzykował, gdyż część polskich środowisk nie miała zrozumienia dla tak radykalnych decyzji. Dla ortodoksyjnych narodowców Mond dalej był Żydem, a przy tym szczególnie niebezpiecznym, gdyż konwertytą, o czym słusznie wspominała autorka. Żydem był również dla niemieckich nazistów. Dlatego w tekście rozprawy nie powinna się już pojawiać opinia o Mondzie, jako Żydzie. Dokonał on wyboru i winniśmy to uszanować, gdyż inaczej może pojawić się wrażenie, że akceptujemy doktryny rasowe.

Kwestia pochodzenia religijnego i etnicznego generała musiała się przewijać w jego życiu i została dostrzeżona w rozprawie. Ale jeśli Autorka zdecyduje się na wydanie jej drukiem, to warto się nad tą kwestią głęboko pochylić, podobnie jak i nad trudnym metodologicznie problemem asymilacji i akulturacji Żydów do kultury polskiej. Ale jeśli tego nie uczynimy nie zrozumiemy miejsca Monda w dziejach Polski a jego biografia będzie niepełna. Dobrych generałów, takich jak Mond w Wojsku Polskim było znacznie więcej, ale nie wszyscy doczekali się solidnej biografii, być może nie każdy z nich, tak jak bohater Liliany Kaczor, na nią zasługiwał. Nie mają biografii, a z tego powodu, ani historiografia ani obraz polskich dziejów szczególnie na tym nie ucierpiały.

Zdaniem recenzenta kwestia obecności oficerów o żydowskich korzeniach w zawodowej służbie w Wojsku Polskim jest najważniejszym powodem dla podjęcia się tak rozległych badań. W CV generała, jak w soczewce skupiają się liczne trudne problemy obecne w dziejach polskich XX stulecia. Śledząc jego kolejne perypetie życiowe i awanse doskonale widzimy to, co było ważne w historii Polski tego czasu, jej problemy, spory narodowościowe i wyznaniowe, które m.in. doprowadziły do dramatycznych wydarzeń podczas II wojny światowej.

Liliana Kaczor przeprowadziła imponującą pracę źródłową. Dotarła do bardzo wielu relacji osobistych i dokumentów urzędowych, krajowych i zagranicznych. Skorzystała z zasobów Internetu, sięgnęła do filmu i ikonografii. Koncentrowała się na źródłach, które mogły zaprezentować Monda w czasach wojennych i podczas pokojowej służby w wojsku. Do takiego wyboru miała prawo, niemniej trudno nie zauważyć, że Mond pojawia się w szeregu wspomnieniach, dziennikach, korespondencji wydanej drukiem, urzędników, polityków, artystów, uczonych. Najwięcej tego typu źródeł dotyczy okresu krakowskiego. A w Krakowie Mond był jedną z najlepiej znanych i rozpoznawalnych osobistości. Był w dobrych relacjach m.in. z Mieczysławem Kaplickim, oficerem Legionów Polskich, lekarzem i prezydentem Krakowa, który również wywodził się ze środowisk żydowskich. Ale też rozumiem Autorkę, że sięgnięcie do innego typu źródeł zmieniłoby charakter rozprawy w kierunku historii społecznej i kulturowej, a to wymagałoby innego warsztatu badawczego.

Praca doktorska magister Liliany Kaczor jest nierówna. Są fragmenty słabsze i zdecydowanie lepsze. Najlepsze są rozdziały prezentujące Monda po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, przez cały okres międzywojenny aż do wybuchu II wojny światowej. Czyli lata pokojowej służby. Najciekawszy zdaniem recenzenta jest rozdział prezentujący udział generała w przygotowaniu i przeprowadzeniu krakowskiego pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

Natomiast rozdziały „wojenne” są najslabsze. Przed ewentualnym drukiem rozprawy wymagałyby napisania na nowo. Są w nich liczne nieścisłości, błędy merytoryczne, niewłaściwe nazwy miejscowości, błędne informacje na temat proporcji ludności w miastach w zależności od wyznania czy języka / m.in. Stanisławów, Lwów!/. Część „wojenna” rozprawy wymaga głębokiego namysłu i wprowadzenia korekty oraz generalnej zmiany w sposobie budowania narracji. W ogóle narracja nie jest zaletą rozprawy. Na kolejnych stronach znajdujemy pojedyncze zdania lub krótkie fragmenty, często przypadkowe, ze sobą

niepowiązane, zakończone długim cytatem źródłowym. I tak dalej przez kolejne strony. Bardzo liczne akapity rozrywają ciągłość opowieści. Konieczne jest również wprowadzenie kontekstu dziejowego. Dzięki temu zmieni się charakter tekstu, który jest nadmiernie urzędowy i sprawozdawczy. Zyska wizerunek Monda. Do słabszych rozdziałów należy zaliczyć także wrzesień 1939 roku oraz rozdziały opisujące Monda w czasach powojennych, po powrocie z niemieckiej niewoli.

Autorka słusznie wspomina, że tylko nieliczni wyżsi oficerowie walczący na Zachodzie lub przebywający w oflagach zdecydowali się powrócić do Polski kontrolowanej przez państwo sowieckie. Lecz można byłoby o tym więcej napisać, co by pozwoliło lepiej zrozumieć ryzykowną decyzję generała. Można byłoby się też odwołać- porównawczo- do losu innych wyższych oficerów. Warto byłoby też rozważyć możliwość przedstawienia stosunku polskich komunistów, w tym UB, do oficerów Wojska Polskiego.

Czy i tak już rozległa dysertacja nie zostanie na skutek tego nadmiernie rozbudowana? Nie sędzę, gdyż doktorantka z powodzeniem i z korzyścią dla pracy może zrezygnować z licznych powtórzeń i drobiazgowych danych, z cytowania podobnych pod względem treści źródeł czy powielania na wielu stronach tych samych lub podobnych opinii o generale. Zyska wówczas rozprawa a cenne wątki m.in. na temat przekonań politycznych generała zostaną rozbudowane, jak choćby o jego stosunku do zamachu majowego.

Zainteresowanie osobą generała zadecydowało o wyborze tematu rozprawy. Ale jak to zwykle bywa, fascynacja swoim bohaterem przenosi się na tekst. Już w momencie wyboru tematyki jest nam bardzo bliski a po zakończeniu pracy nierzadko staje się naszym przyjacielem, któremu wiele wybaczymy i widzimy go w dobrym świetle. Nie inaczej się stało w wypadku biografii Monda. Być może kolejna faza pracy, czyli przygotowanie jej do druku pozwoli na wprowadzenie koniecznego dystansu.

Podsumowanie.

Rozprawa magister Lilianny Kaczor jest nierówna pod względem wartości poznawczej, niemniej sporo wnosi do naszej wiedzy zwłaszcza o Wojsku Polskim i generale Bernardzie Mondzie. Recenzent docenia wartość pracownictwa i sumiennie przeprowadzonej oraz rozległej kwerendy archiwalnej i bibliotecznej, znajomość źródeł, docenia samodzielność i pasję doktorantki w prowadzeniu badań naukowych. Gromadząc niełatwy do pozyskania materiał źródłowy potwierdziła dobrą znajomość warsztatu badawczego historyka. Z szeregu cennych ustaleń będą mogli skorzystać badacze dziejów wojskowych XX wieku i osoby zainteresowane wkładem generała w dzieje. Pożyteczne dla czytelnika będą także liczne i wartościowe ilustracje, które zgromadziła autorka oraz kalendarium porządkujący jego życiorys. W sumie plusy zdecydowanie przeważają nad słabszymi momentami.

Niniejszym wyrażam zgodę na dopuszczenie magister Lilianny Kaczor do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. Andrzej Chwalba

